WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY



PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

CENA NUMERU 5 ZŁ

ROK I, Nr 38

SOBOTA 21 sierpnia 1948 roku

Wsch. sł. 5.30, zach. 19.45

Ordynacja wyborcza do Rady Republiki

uchwalona przez parlament francuski

sprzeczna jest z interesami ludzi pracy

Parlament francuski 410 głosami przeciwko 183 głosom komunistycznym uchwalił we czwartek nową ordynację wyborczą do Rady Republiki.

Rada Republiki liczyć będzie 320 radców, w tym 242 wybieranych przez departamenty metropolii, 11 przez Zgromadzenie Narodowe i 67 przez kolonie zamorskie wraz z departamentami algierskimi.

Radców, reprezentujących departament, wybierać będzie kolegium elektorów, złożone: 1) z deputowanych, 2) z członków Rady Departamentalnej, 3) z delegatów rad miejskich.

W gminach poniżej 9 tys. mieszkańców rady miejskie wybierają do kolegium elektorów od 1 do 15 delegatów, zależnie od wielkości gminy. Wybór odbywa się w głosowaniu większościowym. W gminach powyżej 9 tys. mieszkańców i w całym departamencie Sekwany delegatami do kolegium elektorów są z urzędu wszyscy radni miejscy. W gminach powyżej 45 tys. mieszkańców — radni miejscy wybierają ponadto po jednym delegacie na 5 tysięcy mieszkańców. Wybór odbywa się na zasadzie proporcjonalności.

W 87 departamentach, mających prawo do mniej niż 4 miejsca (jeden radca przypada na 150 tysięcy mieszkańców, a następni na każde 270 tys. mieszkańców), wybór odbywa się w głosowaniu większościowym, a w 7 pozostałych departamentach — w głosowaniu proporcjonalnym.

Uchwalona ordynacja wyborcza stanowi krok wstecz w stosunku do ordynacji poprzedniej, osłabiając wpływ ogółu wyborców na skład Rady Republiki. Ogranicza ona w szczególności wielkie ośrodki robotnicze. Ordynacja ta znosi zupełnie kategorię elektorów, wybieranych w głosowaniu powszechnym. Wprowadzając głosowanie większościowe, umożliwia, w miejscowościach poniżej 9 tys. mieszkańców, całkowite wyeliminowanie postępowych delegatów rad miejskich, w których opozycyjne partie postępowe znajdują się w mniejszości. To samo dotyczy wyboru radców Republiki przez kolegia wyborcze w większości departamentów, mających prawo do mniej niż 4 miejsca. Wreszcie nowa ordynacja wyborcza zmniejsza liczbę wyborców, wybieranych przez Zgromadzenie Narodowe, z 50 do 11.

Ostateczny tekst ustawy ustalony został w przede dniu jej uchwalenia na tajnym posiedzeniu członków komisji parlamentarnej, grupującej tylko przedstawicieli większości rządowej i gaullistów. W naradzie brał również udział minister Moch.

Czy odbędzie się spotkanie Wielkiej Czwórki?

Domysły na temat rozmów moskiewskich

Koła londyńskie przypuszczają, że trzej wysłannicy mocarstw zachodnich dążyć będą do uzyskania rozmowy z generalissimusem Stalinem. W rozmowie tej, zdaniem tychże kół, brałby także udział min. Mołotow.

Obserwatorzy dyplomatyczni sądzą, że istnieją wszystkie konieczne elementy dla osiągnięcia porozumienia między czterema mocarstwami. Podkreślają, że jedną z podstaw tego porozumienia byłoby wycofanie marki zachodniej z Berlina.

Komentując obecny stan rozmów moskiewskich, korespondent „Humanite“ w Moskwie pisze m. in.:

„Przedstawiciele mocarstw zachodnich znajdują się wobec dylematu nieprzyjemnego dla ich władców a w szczególności dla Trumana: powrót do metody czterostronnej celem uregulowania problemu niemieckiego albo zdemaskowanie sie w charakterze zdecydowanych wrogów międzynarodowego porozumienia.

Przedstawiciele mocarstw zachodnich usiłują jednak odwlec sprawę i prasa ich opowiada o odwołaniu się do arbitrażu Stalina, potem występuje z wojowniczym arsenałem generałów amerykańskich i następnie powraca znów nagle do pokojowych zapewnień.

Mimo wszystko, rozmowy posuwają się naprzód. Francja po utracie niezależności gra w dalszym ciągu w obozie atlantyckim trzeciorzędną rolę i marnuje korzyści, jakie daje jej pozycja radziecka“.

Dunaj — dla krajów naddunajskich

Jak przewidzieliśmy przy omawianiu konferencji dunajskiej w Belgradzie, konferencja ta skończyła się odsunięciem mocarstw zachodnich od kontroli nad Dunajem i nad jego żeglugą. Właśnie zakończona konferencja przyjęła większością głosów nową konwencję, która zastąpi dwie istniejące i formalnie dotychczas obowiązujące. Jedna z nich istniała od r. 1815 i nie odpowiadała całkowicie wymaganiom nowej sytuacji; druga z r. 1921 była również sprzeczna z podstawowymi prawami narodów zamieszkujących dorzecze Dunaju. Obie te konwencje przez sam fakt, że gwarantowały mocarstwom niepołożonym nad Dunajem, prawo kontroli biegu rzeki i żeglugi, ograniczały w tym samym stosunku prawa właściwych gospodarzy rzeki: państw położonych nad tą rzeką.

Obie dawne konwencje, podpisane również przez kraje niepołożone w dorzeczu Dunaju i przyznające im prawa kontroli, nadawały Dunajowi charakter umiędzynarodowionej drogi wodnej. Taki stan rzeczy był nienaturalny, w szczególności w aspekcie, że tak ważne drogi wodne jak Dardanele, kanał Suezki, czy Panamski, nie są do dnia dzisiejszego umiędzynarodowione.

Nowa konwencja zerwała z tym międzynarodowym charakterem Dunaju, a kontrolę jego biegu i żeglugi zastrzega tylko dla krajów naddunajskich, choć z zachowaniem pełnej swobody żeglugi na rzece dla wszystkich krajów — tak w zakresie ruchu towarowego, jak i pasażerskiego. Jedynie flota wojenna krajów nie-naddunajskich nie korzysta z prawa swobodnej żeglugi na rzece. Natomiast kraje naddunajskie mają prawo utrzymywać na Dunaju flotę wojenną.

Drugą zasadniczą różnicę między starymi konwencjami a nową stanowi fakt, że kontrola Dunaju i żeglugi ogranicza się do samej rzeki; nie rozciąga się natomiast na jej dopływy i na kanały już istniejące lub takie, które mogłyby być zbudowane. Przedstawiciele mocarstw zachodnich dążyli wprawdzie do utrzymania odnośnego paragrafu, choć nie mógł on już mieć dla nich znaczenia, gdy stało się jasne, że zostaną odsunięte od kontroli Dunaju. Jak nienormalny był dotychczasowy stan rzeczy świadczy fakt, że gdyby poprzednia konwencja pozostała nadal w mocy, to przyszły kanał Odra — Dunaj znalazłby się pod kontrolą mocarstw nie mających z Dunajem nic wspólnego, że pod ich kontrolą znalazłby się nawet ten niewielki stosunkowo odcinek kanału, który przebiegać będzie przez terytorium Polski.

Ta ewentualność została z nowej konwencji usunięta. Kontrola nad Dunajem i nad jego żeglugą (bez dopływów i kanałów) zastrzeżona została jedynie dla krajów naddunajskich, przy pełnym zachowaniu swobody żeglugi dla wszystkich państw. Wszelkie wysiłki przedstawicieli zachodu, by choć częściowo zachować niektóre ich dawne przywileje, zostały udaremnione przez zdecydowaną postawę przedstawicieli wszystkich krajów naddunajskich. J. P.

Poważna sytuacja w Jerozolimie

Groźba rozpętania wojny na nowo

Rada Bezp. ONZ ostrzega Żydów i Arabów

Mediator ONZ w Palestynie hr. Folke Bernadotte w kablogramie do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie oświadczył, że pomimo jego osobistych wysiłków oraz wysiłków obserwatorów ONZ, walki w Jerozolimie nie tylko nie zostały przerwane, lecz że sytuacja stopniowo się pogarsza.

„Należy mieć na uwadze — stwierdza hr. Bernadotte — że dalsze pogarszanie się sytuacji w Jerozolimie **może doprowadzić do generalnego wszczęcia działań wojennych**“.

Hr. Bernadotte zwraca się z prośbą, ażeby Rada Bezpieczeństwa ONZ przedsięwzięła kroki w celu wykonania swojej rezolucji z dnia 15 lipca.

Jeżeliby decyzja Rady Bezpieczeństwa miała przybrać formę ostrzeżenia, proponuję — mówi hr. Bernadotte — by jasno wskazano obu stronom, że: 1) **odpowiedzialność za naruszenie warunków rozejmu będzie ustalona pod kątem, czy winę należy przypisać regularnym oddziałom, czy też nieregularnym, 2) obowiązek pociągnięcia do odpowiedzialności oddziałów nieregularnych, które naruszają warunki rozejmu.**

Przedstawiciele USA i Kanady w Radzie Bezpieczeństwa wystąpili z ostrzeżeniem pod adresem Żydów i Arabów w Palestynie, że w razie naruszenia obecnego rozejmu, będą zastosowane sankcje ONZ, zarówno dyplomatyczne jak i ekonomiczne, a w razie konieczności nawet wojskowe.

W dyskusji w Radzie Bezpieczeństwa na temat Palestyny przedstawiciel Izraela — Eban wystąpił z postulatem przeprowadzenia w bliskiej przyszłości konferencji pokojowej pomiędzy Żydami i Arabami.

O niezależną politykę zagraniczną Francji

walczą komuniści francuscy

W czwartek pod przewodnictwem sekr. gen. francuskiej partii komunistycznej odbyło się posiedzenie Biura Politycznego partii. Uchwalono proklamację, stwierdzającą, że **bezpieczeństwo Francji wymaga powrotu do polityki, niezależnej od mocarstw obcych, opartej na zacieśnieniu więzów przyjaźni francusko-radzieckiej i na zastosowaniu demokratycznych postanowień konferencji jałtańskiej i poczdamskiej.**

Zdając sobie sprawę ze skutków, jakie będzie miało dla francuskiego świata pracy nadanie pełnomocnictw nadzwyczajnych obecnemu rządowi Marie — Reynaud, Biuro upoważnia komunistyczną grupę parlamentarną do zdecydowanego zwalczania polityki rządu i wzywa komunistów francuskich, aby stanęli na czele francuskich mas pracujących, zjednoczonych **w walce o utworzenie rządu jedności demokratycznej.**

—oOo—

Chaos gospodarczy w Berlinie

wywołali imperialiści amerykańscy

Sekretariat centralny Socjalistycznej Partii Jedności (SED), rozważając sytuację w Berlinie i nawiązując do uchwały Rady Ministrów ZSRR w sprawie dostaw żywności dla Niemiec, ogłosił deklarację, w której piętnuje imperialistyczną politykę USA.

SED wskazuje na chaos gospodarczy, w jakim wskutek tworzenia państwa zachodnio-niemieckiego i w następstwie „wojny walutowej" znalazły się Niemcy, a w szczególności Berlin. W tej sytuacji — głosi deklaracja — rzecznicy niemieccy kapitalistów amerykańskich wszelkimi środkami usiłują rozpętać propagandę antyradziecką, **stając się w ten sposób pomocnikami podżegaczy wojennych.**

Podkreślając następnie doniosłe znaczenie decyzji ZSRR przyjścia z pomocą całej ludności Berlina przez zaopatrzenie jej w środki żywnościowe, sekretariat centralny SED stwierdza: to, że Związek Radziecki może dzisiaj udzielić tak poważnej pomocy innym krajom, świadczy z jednej strony o wielkoduszności mocarstwa socjalistycznego, z drugiej zaś o tym, że Związek Radziecki, tak bardzo wyniszczony przez wojnę rabunkową, mógł odbudować się w nadzwyczaj szybkim tempie.

Analizując warunki uzdrowienia stosunków w Berlinie, centralny komitet socjalistycznej partii jedności wyraża pogląd, że konieczne jest natychmiastowe usunięcie tzw. **marki zachodniej, przywrócenie politycznej, administracyjnej gospodarczej jedności wszystkich sektorów oraz zespolenie Berlina z jego naturalnym zapleczem — radziecką strefą okupacyjną.**

Impreza rewizjonistyczna

pod okiem Anglików

Jak donoszą z Hamburga, półurzędowy organ brytyjskich władz okupacyjnych, „Die Welt“ zapowiada, że w czasie od 24 do 31 sierpnia br. odbędzie się w Hamburgu „wielki zjazd uchodźców z Prus Wschodnich“. Będzie to zapewne jeszcze jedna impreza rewizjonistów niemieckich cieszących się tolerancją władz brytyjskich i mających na swe usługi prasę wydawaną przez te władze.

Nieszczerze i fałszywie

Od 2 sierpnia trwają w Moskwie rozmowy przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich z ministrem Mołotowem. Z wynikiem tych rozmów wiązał świat początkowo pewne nadzieje, jako że mogły doprowadzić do znalezienia wyjścia z impasu, w którym znalazła się sprawa Niemiec.

W miarę jednak rozwoju sytuacji horoskopy na temat pomyślnego efektu rozmów w Moskwie stają się coraz bardziej pesymistyczne. Jak szydło z worka wyłazi zła wola rządów mocarstw zachodnich i ich niechęć do rzetelnego ustosunkowania się do partnera radzieckiego.

Strona radziecka pojmuje, jak wiemy, zagadnienie Berlina jako fragment zagadnienia ogólno-niemieckiego. W interesach pokoju i bezpieczeństwa świata, Niemcy winne zostać zjednoczone oraz być traktowane jako całość w wielkiej akcji przeprowadzenia wszechstronnej demilitaryzacji, denazyfikacji i demokratyzacji. Stanowisko to jest zgodne z postanowieniami powziętymi w Jałcie i Poczdamie. Tworzenie zaś państwa zachodnio-niemieckiego stanowi właśnie zaprzeczenie tych zamierzeń.

Jest więc rzeczą całkowicie zrozumiałą, że nie można szukać porozumienia ze Związkiem Radzieckim, a równocześnie czynić wszystko, aby to porozumienie storpedować. Tymczasem sprawy przedstawiają się w istocie nie inaczej.

W okresie ostatnim, mianowicie w okresie rozmów moskiewskich, trwa nadal intensywna akcja montowania na zachodzie Niemiec odrębnego tworu państwowego. Na temat jego organizacji prowadzi się daleko zaawansowane rozmowy z niemieckimi premierami zachodnich stref okupacyjnych. Generał Clay oświadczył ostatnio, bo 16 bm., że nie można i nie należy spodziewać się osłabienia tempa tworzenia państwa zachodnio-niemieckiego. W związku z tym od 10 sierpnia rozpoczęły się narady nad „konstytucją" nowego tworu, a 1-go września nastąpić ma otwarcie marionetkowego Zgromadzenia Narodowego Niemiec Zachodnich.

W parze z tym idzie mobilizacja niemieckich żywiołów reakcyjnych. Coraz bardziej podnoszą one głowę pełni wiary i ufności w swych protektorów anglosaskich. W prasie licencjonowanej przez zachodnie władze okupacyjne rozpasała się propaganda rewizjonistyczna; pisma w formie cynicznej i otwartej ofiarowują aliantom usługi Niemców w przyszłej wojnie, jako „godnych sprzymierzeńców".

Reakcja międzynarodowa i reakcja niemiecka znalazły z sobą wspólny język. Skutek jest taki, iż na elementy postępowe w strefach zachodnich spadają coraz nowe i dotkliwe ciosy. Z rządów niemieckich musieli ustąpić ministrowie komunistyczni, działacze postępowi narażeni są na prześladowania i retorsje, a dzienniki postępowe cierpią wskutek ustawicznych szykan.

Tendencje reakcyjne znajdują również swój wyraz w polityce socjalnej. Generał Clay oświadczył niedawno, że uregulowanie stosunków pomiędzy pracodawcami a robotnikami należy odłożyć na później. W Hesji władze okupacyjne odmówiły zatwierdzenia obranych rad zakładowych.

Równocześnie z tym, przywracani są do godności i zaszczytów ci, na których ekonomicznie opierał się reżim hitlerowski. Wybieleni dyrektorzy „I. G. Farbenindustrie" zajęli dawne swe stanowisko i wiernie służą dziś Amerykanom.

Wiele by można było przytoczyć faktów, świadczących niezbicie o nastawieniu przepojonym nieszczerością i fałszem, z jakim mocarstwa zachodnie przystępowały do rozmów w Moskwie. Dziś zdaje się nie ulegać już wątpliwości, iż czynią to nie ze względu na dobro przyszłości świata, ale pod przymusem, wywieranym przez opinię społeczną własnych krajów. Pragnęły zdobyć się na „gest", ażeby później za niepowodzenie zwalić winę na partnera radzieckiego.

J. W.

Przyczyny katastrofy w Ludwigshafen

Dziennik „Prawda", w korespondencji z Ludwigshafen nadesłanej przez Korolkowa, podaje szereg ciekawych szczegółów, które rzucają światło na przyczyny katastrofy w zakładach I. G. Farben w Ludwigshafen. Korolkow, który podczas zwiedzania Ludwigshafen napotykał na trudności czynione mu przez francuskie władze okupacyjne, zdołał jednakże ustalić szereg bezspornych faktów. „Dyrektorzy — pisze Korolkow — zdawali się być jaknajmniej uświadomieni co do produkcji zakładów I. G. Farben. Niemiecki dyrektor techniczny, który uchodzi za wielkiego specjalistę w dziedzinie chemii, „nawet nie wiedział", iż w jego zakładach, przed wojną, produkowało się materiały wybuchowe. Natomiast **wszyscy robotnicy, z którymi Korolkowi udało się zetknąć, stwierdzili jednogłośnie, że w oddziale, w którym nastąpiła katastrofa, produkowano to samo, co przed wojną, a mianowicie materiały wybuchowe dla V2.**

Fakty te potwierdził m. in. stary majster Jakub Hoock, który pracował w sąsiednim budynku i obecnie leży w szpitalu w Ludwigshafen. Przebywający w tym samym szpitalu majster Willi Neue, ślusarz zwiedził kilka razy oddział Bau 14, w którym nastąpił wybuch.

Na skutek wizyt w tym oddziale niemal całkowicie utracił wzrok. Objawy te potwierdzają również, iż w Bau 14 produkowano materiały wybuchowe dla V2, które są b. trujące i/ szczególnie działają na wzrok. Neue podkreślił, iż **wszyscy robotnicy którzy pracowali na wyższych piętrach nosili maski gazowe.**

Korolkow opowiada, iż w szpitalu w którym leżą ranni na skutek katastrofy w Ludwigshafen, nie ma ani jednego robotnika zatrutego gazem, pomimo, że było ich b. dużo. **Wszyscy robotnicy zatruci gazem są całkowicie izolowani i nikogo nie dopuszcza się do nich.**

Zeznania świadków jak również bezsprzeczny fakt, iż Francuzi wbrew uchwałom międzynarodowym, powziętym w tej sprawie, nie zdemontowali oddziału fabrykującego materiały wybuchowe dla V2, dowodzą, że katastrofa nastąpiła na skutek tego, iż **Francuzi kontynuują produkcję materiałów wybuchowych dla V2.** Obecnie Francuzi powołali aż 5 komisji, które pracują pod ich kontrolą i zajmują się jedynie stroną techniczną katastrofy. „Komisje te — pisze Korolkow — nie mogą jednak zadowolić narodów świata, które chcą wiedzieć nie tylko w jaki sposób nastąpił wybuch, lecz przede wszystkim co go spowodowało.

Organizacje demokratyczne żądają powstania międzynarodowej komisji śledczej celem zbadania wszystkich szczegółów i ustalenia przyczyn wybuchu. Narazie komisja taka nie została powołana. Winowajcom katastrofy komisja nie byłaby na rękę. Tym niemniej już obecnie jest jasnym, iż **katastrofa w Ludwigshafen jest następstwem pogwałcenia uchwał międzynarodowych odnośnie likwidacji potencjału wojennego Niemiec."**

Strach przed wojennym szpiegostwem

ogarnął członków Kongresu amerykańskiego

Protesty działaczy USA

Ostatnie plany osławionej komisji Izby Reprezentantów Kongresu USA dla badania działalności antyamerykańskiej w sprawie walki z urojonym „pierścieniem szpiegowskim" spotkały się z energiczną i jak najostrzejszą odprawą ze strony szeregu wybitnych osobistości amerykańskich.

Gorliwość komisji doszukiwania się „szpiega" niemal w każdym obywatelu USA przybiera już obłędne formy, spotykając się równocześnie z coraz bardziej stanowczym protestem ze strony społeczeństwa.

Rektor uniwersytetu Columbia gen. Eisenhower złożył w „New York Star" oświadczenie w którym jak najbardziej zdecydowanie potępił nieodpowiedzialne plany komisji przeprowadzenia śledztwa na uczelniach amerykańskich w związku z istniejącym rzekomo tam „pierścieniem szpiegowskim".

Na temat nowych planów komisji przeprowadzenia dochodzeń również wśród postępowych tygodników, redaktor liberalnego tygodnika „The Nation" — Freda Kirchwey oświadczyła, że chętnie stawi się przed komisją w Waszyngtonie. Dodała ona jednocześnie, że **o ile atakowanie bezbronnych jednostek uchodziło dotychczas komisji bezkarnie, o tyle nagonka na prasę zakończy się zgoła inaczej.** Kirchwey stwierdziła, że zapowiedziane dochodzenia na uniwersytetach i w prasie stanowią **ostateczny dowód krańcowej nieodpowiedzialności wspomnianej komisji.**

Jak się zdaje, komisja dla badania działalności antyamerykańskiej nie zamierza jednak poprzestać na śledztwie na uniwersytetach i wobec współpracowników tygodników postępowych. Przewodniczący komisji — Thomas oświadczył, że wkrótce będą ujawnione szczegóły „nowego pierścienia szpiegowskiego", dotyczące tym razem tajemnic produkcji energii atomowej. Chroniąc z góry używaną przez komisję prowokatorkę Bentley, Thomas powiedział, że nie brała ona żadnego udziału w tym nowym „pierścieniu".

Nieoczekiwanym wydarzeniem w rozwoju wypadków, związanych z wyszukiwaniem „szpiegów", jest nagła śmierć na atak serca b. wiceministra skarbu — White'a. White kilka dni temu kategorycznie zaprzeczył prowokacyjnym doniesieniom, jakoby odgrywał czołową rolę w jakiejkolwiek „akcji szpiegowskiej". **Cała amerykańska postępowa opinia z Wallace'em na czele stwierdza zgodnie, że moralną odpowiedzialność za nagłą śmierć White'a ponosi komisja kongresu dla badania działalności antyamerykańskiej.**

Reynaud i Blum pełnomocnikami

miliarderów amerykańskich

Brak tytoniu w Anglii spowodowany... planem Marshalla

Wielka Brytania cierpi od pewnego czasu na poważny brak papierosów i tytoniu. W Londynie formują się przed sklepami tytoniowymi długie kolejki, zaś brak papierosów na prowincji odczuwa się jeszcze bardziej dotkliwie.

Ten katastrofalny brak papierosów spowodowany jest olbrzymim ograniczeniem przez Wielką Brytanię zakupu tytoniu w krajach strefy szterlingowej. Ograniczenie to nastąpiło **na mocy specjalnej klauzuli umowy dwustronnej ze Stanami Zjednoczonymi w ramach planu Marshalla.**

Popularny „Daily Express" piętnuje ostro politykę uzależniania się od kapitału amerykańskiego, która powoduje tego rodzaju zjawiska. Dziennik wyjawia, że na skutek warunków amerykańskich wstrzymano rozwój produkcji tytoniowej w koloniach brytyjskich, a brytyjskie ministerstwo handlu systematycznie odmawia zezwoleń importowych na tytoń z obszarów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów.

Komentując przybycie do Europy delegacji amerykańskiej z Evan M. Justem na czele, prasa francuska podkreśla, że wizyta ta ma na celu zorganizowanie dostaw specjalnych surowców z Europy dla Stanów Zjednoczonych.

„Misja Justa interesuje się przede wszystkim naszą produkcją ołowiu, manganu, uranu itd. — pisze „Humanite". Świadczy to o tym, że plan Marshalla stawia sobie za zadanie nie odbudowę Europy, ale podporządkowanie jej planom ministerstwa spraw wojskowych USA. **Przy wykonaniu tego zlecenia Paul Reynaud i Leon Blum występują w charakterze pełnomocników miliarderów amerykańskich.**

Nowa konwencja

dunajska

Jak już donosiliśmy, w środę odbyło się w Belgradzie podpisanie nowej konwencji o żegludze na Dunaju.

Podpisy na dokumencie złożyli: w imieniu ZSRR — wicemin. Wyszyński, Bułgarii — wicemin. spraw zagr. — Kamenow, Węgier — amb. Molnar, Rumunii — min. spraw zagr. — Pauker, Ukrainy — wicepremier Daranowski, Czechosłowacji — min. spraw zagr. Clementis i Jugosławii — wicemin. spr. zagr. Bebler.

Kronika polityczna

Min. spraw zagr. Z. Modzelewski przyjął w dniu 19 b. m. ambasadora ZSRR w Warszawie W. Z. Lebiediewa.

Min. spraw zagr. Z. Modzelewski przyjął 19 b. m. ambasadora Czechosłowacji w Warszawie Franciszka Pisek.

USA chcą kupić za dolary Kanadę

od Anglików

W tygodniku francuskim „Action" ukazał się artykuł nowojorskiego korespondenta tego pisma, poświęcony omówieniu stosunków pomiędzy Kanadą a USA.

Korespondent przypomina, że przy Departamencie Stanu USA czynna jest tzw. „Rada planowania politycznego", na czele której stoi prawa ręka Marshalla — Kennan. Rada omawia obecnie **możliwości przyłączenia Kanady do Stanów Zjednoczonych.**

Kennan przedstawił już Trumanowi i Marshallowi memorandum, przewidujące ekonomiczną i polityczną fuzję USA z Kanadą, przy czym — zdaniem autora projektu — „obecna sytuacja międzynarodowa sprzyja takiej koncepcji".

Kennan daje do zrozumienia, że w razie sprzeciwu Wielkiej Brytanii, będzie **można użyć presji dolarowej oraz innych form nacisku celem zmuszenia Londynu do ustępstw i pogodzenia się z faktem definitywnej utraty dominium na rzecz Stanów Zjednoczonych.**

„Dar Pomorza" w Norwegii

Polski statek szkolny „Dar Pomorza" przebywa od 12 sierpnia w Bergen, największym ośrodku morskim Norwegii.

Wizyta „Daru Pomorza" w Bergen, druga po 18 latach, wzbudziła zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa dzięki doskonałej postawie uczniów szkoły morskiej, będącej pokazem marynarskiej sprawności polskiej.

RADIO — TELEFON TELEGRAF

Wicemin. zdrowia dr Kożusznik przeprowadził w Karlovych Varach rozmowy na temat wymiany chorych pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Między innymi rozpatrywano sprawę udostępnienia polskim pacjentom kilku domów zdrojowych w tej znanej miejscowości leczniczej.

W Jaworzynie (Wysokie Tatry) ukończono budowę mostu, przy czym w pracach zatrudniona była zarówno młodzież słowacka jak i polska.

Trygve Lie wyjedzie w końcu sierpnia z Nowego Jorku do Paryża celem zapoznania się osobiście ze stanem przygotowań do nowej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ, rozpoczynającej się 21 września br.

PCK nie bierze udziału

w Konferencji sztokholmskiej

20 bm. rozpoczyna się w Sztokholmie, pod przewodnictwem hr. Bernadotte'a konferencja Międzynarodowych Czerwonych Krzyży.

Polski Czerwony Krzyż odmówił wzięcia udziału w konferencji. Powodem tego jest zaproszenie delegacji rządu hiszpańskiego na konferencję Międzynarodowych Czerwonych Krzyży. Komisja Stała, organ koordynujący Ligę Czerwonych Krzyży i Międzynarodowy Komitet Czerwonych Krzyży, która jest organem konferencji, uważała za stosowne zaprosić na obrady delegację rządu Hiszpanii faszystowskiej. Polski Czerwony Krzyż już w kwietniu zgłosił protest przeciw zaproszeniu Hiszpanii i zastrzegł sobie, **że z przedstawicielami rządu faszystowskiej Hiszpanii na wspólnej konferencji obradować nie będzie.**

Zaproszenie Hiszpanii oznacza wprowadzenie jej pod płaszczem pracy apolitycznej, po raz pierwszy od wojny, na arenę międzynarodową.

Ludzkie pytania i „boża odpowiedź“

W Poznaniu „pismo religijne — wychodzi co tydzień“. Tak głosi podtytuł „Głosu Katolickiego“, który jest wydawany przez „Katolicki Komitet Wydawniczy“, redagowany przez ks. dra Romana Mielińskiego, a zasilany ogłoszeniami przez „Polską Agencję Reklamy Fr. Krajna“.

W tym to „piśmie religijnym“ **niepojęte i niezbadane rzeczy „wychodzą co tydzień“**, a redaktor ks. **dr Mieliński dokazuje cudów, ażeby jego czytelnicy czym prędzej i bez dyskusji, wracali do „sielskiego żywota na łonie przyrody“** (dosłownie!), oraz ażeby ponownie „pozyskać dla swej cywilizacji wojownicze plemiona germańskie i **zapoczątkować nową wspaniałą epokę średniowiecza, do którego duchowej spuścizny coraz częściej dzisiaj nawiązujemy!“** Oczywiście „nawiązujemy“ oznacza, że coraz częściej nawiązuje dzisiaj do „nowej wspaniałej epoki średniowiecza“ redakcja owego „Głosu Katolickiego“ oraz jej mocodawcy i zachwalacze. Jest to wyznanie niesłychanie cenne, które w gruncie rzeczy tłumaczy wszystko i które w naturalnej postaci **ukazuje wynaturzone dreszczyki w kieruku „średniowiecznych wspaniałości“.**

O powyższym oraz o wielu innych rewelacyjnych „pociągach“ rzekomo religijnych autorów i redaktorów czytamy w „Głosie Katolickim“ nr 22 (161) z dn. 30 maja 1948 r. w artykule wstępnym Józefa Mariana Święcickiego pt. „Boża odpowiedź“. Tytuł artykułu ma świadczyć o tym, że właśnie sam Bóg przemawia piórem redaktorów owego doprawdy beznadziejnego, wychodzącego w Poznaniu co tydzień, rzekomo „pisma religijnego“.

Pogarda dla »dobra jakiejś klasy czy narodu«

Jakaż więc jest „boża odpowiedź“ w interpretacji poznańskiego pisma klerykalnego na aktualne, życiowe zagadnienia, które społeczeństwo nasze pragnęłoby rozwiązać jak najszybciej i z jak największym dla siebie pożytkiem? Autor, typowy ciemnogrodzianin — jakby go niewątpliwie określił światły i cięty bajkopisarz, biskup warmijski, ks. Ignacy Krasicki — dwie widzi zasadnicze przyczyny zła w świecie współczesnym. Jakież one są?

O jednej przyczynie zła wygłasza się z kazalnicy „Głosu Katolickiego“ następujące pełne pogardy i potępienia słowa:

> **„Moralność ogranicza się teraz w swym oderwanym od chrześcijaństwa wydaniu po prostu do tego, co jest korzystne, co utożsamia się z dobrem — oczywiście całkowicie doczesnym! — jakiejś klasy czy jakiegoś narodu!“.**

Co to oznacza? Po pierwsze — **pogardę księdza redaktora** dla „dobra całkowicie doczesnego“, a powtórne — **klątwę na tych**, którzy „utożsamiają moralność“, jak się w sposób pełen niby subtelnej złośliwości wyraża ksiądz redaktor, „z dobrem... jakiejś klasy czy jakiegoś narodu“. Co się tyczy „dobra doczesnego“ i księżej pogardy dla niego, to nie chcielibyśmy doprawdy przypominać, ile grubych tysięcy biorą za śluby i pogrzeby wszyscy niemal księża. A co do „dobra.. jakiejś klasy...“, to czemu ksiądz redaktor owija rzecz w bawełnę i nie powie wyraźnie, że **boli go bardzo prowadzona walka** o dobro klasy robotniczej i pracujących chłopów?

Dlaczego nie napisze się wyraźnie i po prostu wszystkiego, co się myśli i co się puszcza skrycie dla tumanienia i ogłupiania ludzi w formie „szeptanej propagandy“? Wszyscy przecież i tak aż nadto dobrze wiedzą, co piszczy w trawie klerykalnej.

Wszystkiemu winna »maszynowa cywilizacja«

Druga przyczyna zła w dzisiejszej dobie, to „maszynowa cywilizacja“. Grozi ona obecnie — według zapewnień pism klerykalnych — również chłopom, którzy wolą sierpy czy kosy zamieniać na żniwiarki, jednoskibowce konne — na pługi motorowe, motyki — na mechaniczne kopaczki, cepy — na młockarnie, szufle — na wialnie i triery, płachty przywiązane do szyi — na siewniki, itd. itd. Księżom — redaktorom bardzo się to wszystko nie podoba, ganią to i potępiają. Dlaczego? Bo — według ich zdania — zamieniając pracę ręczną, męczącą, powolną i nieudolną na pracę mechaniczną, maszynową, szybszą i wydajniejszą:

> **„Człowiek staje się coraz bardziej oderwanym od zdrowego życia wiejskiego, ściśle zespolonego z naturą, coraz bardziej z muszony jest żyć w warunkach miejskiego, a najczęściej już wielkomiejskiego bytowania, życiem sztucznym, nerwowym, nadmiernie gorączkowym“.**

Czyli, że — po co wy, chłopi, macie się śpieszyć? Po co macie wychylać głowy poza swoje dotychczasowe ciasne, wiejskie opłotki? Po co wasze dotychczasowe warunki życia macie zmieniać i upodabniać je do warunków życia miejskiego? Po co zatym macie myśleć o zakładaniu po wsiach czytelni gazet, bibliotek, radioodbiorników, telefonów, kin objazdowych, boisk sportowych, orkiestr, chórów, amatorskich zespołów teatralnych, spółdzielczych maszynowych piekarni, pralni, łaźni? Po co w ogóle interesować się czymś innym, aniżeli „widłami i gnojem“, aniżeli gmeraniem w ziemi po ślimaczemu, i butwieniem w nędzy i ciemnocie?

Kiedy i gdzie »przemysł maszynowy« był dobry

Nie zawsze jednak, jak mówi „Głos Katolicki“, maszyny sprowadzały zło i krzywdę. Owszem, były one nawet dużym dobrodziejstwem. Kiedy i w jakich warunkach to było? Otóż:

> **„W pierwszej fazie rozwoju przemysłu maszynowego liczne rodziny miały nawet — podobnie jak w pierwotnych społeczeństwach rolniczych — sposobność do większego zarobku. Istniało bowiem w tych obydwóch ustrojach gwałtowne zapotrzebowanie rąk do pracy...“**

Czyli, według „Głosu Katolickiego“, maszyny dawały „sposobność do większego zarobku“, i były dobre, ale „w pierwszej fazie rozwoju przemysłu maszynowego“, **to** znaczy w okresie kapitalizmu. **O**becnie jednak, w epoce demokracji ludowej, gdy elementy spekulanckie i kapitalistyczne mają **coraz** mniej „sposobności do **większego** zarobku“:

> **„procesy społeczno - gospodarcze maszynizmu nie idą już dziś — jak na początku — po linii interesów rodziny“.**

Jak wam nie wstyd!

Sytuacja jest zatem jasna, i to przeraźliwie jasna. Ludzie chcą się uczyć, pragną postępu, polepszenia warunków bytu, stworzenia nowego lepszego startu życiowego, A w tym momencie przychodzi jakiś ksiądz — redaktor z jakiegoś „Głosu Klerykalnego“, rzuca klątwę na wszystko, co nowe i świeże, co ułatwia warunki życia i rozwoju człowieka. **I nakazuje temu człowiekowi wierzyć, iż taka jest właśnie „boża odpowiedź“ na dążenia chłopów, między innymi do posługiwania się żniwiarkami, młockarniami, kieratami, kopaczkami, traktorami.**

Nie chcemy dziś zatrzymywać się dłużej przy tym temacie, ale wolno nam chyba postawić takie krótkie, proste, ludzkie pytanie:

Jak wam nie wstyd za taką robotę, wy, ciemnogrodzianie, nadużywający przy tym wszystkim w sposób niegodny imienia Bożego?

Jan Cichy

—oOo—

Anglosaska odmiana rasizmu

W ostatnich dniach przybył do Polski transport repatriantów aż z Nowej Zelandii, złożony z 8 kobiet i 17 dzieci. Jedna z repatriantek odwiedziła sekretariat Polskiego Związku Zachodniego i udzieliła mu ciekawych wiadomości z życia Polonii.

W dniu 1 listopada 1944 r. rząd nowozelandzki sprowadził 700 dzieci polskich zaproszonych w gościnę do końca wojny. Są to przeważnie sieroty lub dzieci rodziców zaginionych. Część z nich ma rodziców w Polsce. Początkowo dzieci te umieszczono w obozie w Pahiatua i zorganizowano dla nich polskie szkoły powszechne i gimnazjum. Od 1 września 1946 r. opiekę nad nimi przejął rząd nowozelandzki, który nie chce dopuścić do ich repatriacji. Przeciwnie, dąży wyraźnie do ich wynarodowienia, rozmieszczając większość dzieci, zwłaszcza młodszych, u rodzin nowozelandzkich i posyłając je do obowiązkowych szkół tamtejszych. Cel tej polityki jest jasny. Wyraziła go zresztą bez ogródek p. Baden Povell, odwiedzając z początkiem roku 1948 obóz w Pahiatua. Dzieci polskie mają pozostać na stałe w Nowej Zelandii, celem poprawienia rasy anglosaskiej. Nie wymaga to komentarzy.

Razem z dziećmi przybyło do Nowej Zelandii 130 osób dorosłych. Ostatnio liczba ta wzrosła do 2 tys. dzięki przybyłym z Anglii zdemobilizowanym żołnierzom polskim. Ich również stara się rząd nowozelandzki zatrzymać u siebie. Dąży się za wszelką cenę do rozproszenia i wchłonięcia elementu polskiego.

Mimo tych usiłowań znajduje się jednak w Wellingtonie kolonia polska, złożona przeważnie z młodzieży pracującej. Zamieszkuje ona w 2 bursach: męskiej i żeńskiej. Ponadto w tym samym mieście powstał Związek Polaków, przeprowadzający poszukiwania rodzin dzieci i żołnierzy, przybyłych z Anglii. Polacy skupieni w kolonii polskiej pragną powrotu do kraju i nie dają się przekonać anglosaskiej propagandzie. Celem zebrania funduszów potrzebnych na podróż zawarli dwuletnie kontrakty pracy. Ale już teraz zdarza się czasem możność repatriacji, czego dowodem jest ostatnio przybyła grupa.

Apelujemy do Polonii nowozelandzkiej, aby się nie dawała wynarodawiać i okłamywać. Polsce jest potrzebna każda para rąk do pracy. W kraju nie zabraknie dla nich chleba.

Angielskie sympatie dla polskiej tarcicy

Drzewo polskie dostarczone w ramach umowy handlowej przez Paged do Anglii, spotkało się z dużym uznaniem. Pierwszy transport 4.600 m sześc. tarcicy sosnowej, wedle opinii ekspertów, odpowiada całkowicie specyfikacji.

Wkrótce zostaną wysłane do Anglii dalsze transporty, obejmujące ponad 180 tys. m sześc. tarcicy sosnowej.

Rzekomo w interesie

uzdrowienia Europy

W brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech, została niedawno zakończona akcja rozczłonkowywania wielkiego kompleksu przemysłu stalowego na 25 oddzielnych towarzystw, uformowanych głównie z koncernu Vereinigte Stahlwerke. Koncern ten jest jednym z ośmiu wielkich kompleksów przemysłu nadreńskiego, a mianowicie koncernów Otto Wolff, Kloeckner Werke, Krupp, Mannesmann, Hoesch, Gute Hoffnungs hutte i zakłady Thyssena. Zgodnie z postanowieniami o dekartelizacji, koncerny te oraz I. G. Farbenindustrie ulec miały dekartelizacji. Na początku roku 1947 w brytyjskiej strefie powstała specjalna organizacja pod nazwą Trustee Administration, która złożona z dawnych współpracowników przemysłu stalowego z Dinkelbachem na czele, miała przeprowadzić dekartelizację.

DINKELBACH zajmował wysokie stanowisko w Verinigte Stahlverke i jego nominacja na kierownika aparatu, który miał zadanie przeprowadzić dekartelizację w brytyjskiej strefie okupacyjnej od samego początku mogła budzić zasadnicze zastrzeżenia.

Tygodnik brytyjski „The Economist“, przynoszący wiadomość o utworzeniu nowych 25 towarzystw przemysłu stalowego donosi jednocześnie o organizacji zarządów tych fabryk. Otóż okazuje się, że Dinkelbach, jako reprezentant Trustee Administration, stoi na czele aż 10 towarzystw, tłomacząc się, że w intencjach jego nie leży budowanie nowego koncernu, lecz baczenie, aby organizacja wszystkich fabryk była jednakowa.

W istocie rzeczy jest zupełnie inaczej. Plan Dinkelbacha, polegał na tym, żeby przy zachowaniu pozorów dekartelizacji nie łamać kręgosłupa organizacyjnego przemysłu, a dawnych właścicieli nie odrywać od ich warsztatów. Dlatego też w nowych fabrykach na wybitnych stanowiskach znajdują się znani sprzed wojny dyrektorzy.

W obliczu realizacji planu Marshalla, amerykańskie sfery gospodarcze i rządowe poświęcają wiele uwagi „dekartelizacji“ w brytyjskiej strefie, ustosunkowując się do niej krytycznie. Specjalna komisja, złożona z ekspertów US Steel Corporation, bada obecnie niemiecki przemysł stalowy ze wszech stron, nie wyłączając i strony dekartelizacji. Koła amerykańskie wyrażają opinię, że dekartelizacja hamuje produkcję. Poza tym, jak przewiduje „Economist“, USA wywrą nacisk na W. Brytanię w kierunku przegrupowania przedsiębiorstw.

Niemcy ze swojej strony, poznawszy już nastroje okupantów zachodnich, wybielają z właściwym sobie tupetem winy niemieckiego przemysłu z okresu przygotowań wojennych i samego okresu wojennego. Utrzymują, że wielkie koncerny były tylko bezsilnymi instrumentami państwa hitlerowskiego. Stawiając jednocześnie na epizod berliński, jako na to wydarzenie, które ostatecznie poróżni okupantów zachodnich ze wschodnim, postanowili przeciwstawiać się tym wszystkim zarządzeniom gospodarczym, które miałyby uszczuplić ich stan posiadania. I tak 12 lipca minister gospodarki w północnej Westfalii Noetting oświadczył, że demontaż fabryk kosztuje często więcej, niż konstrukcja nowych.

PODOBNIE zarząd przemysłu żelaznego i stalowego w Dusseldorfie opublikował deklarację, w której domaga się natychmiastowego zaprzestania demontaży i zaleca swoim reprezentantom w komisjach demontażowych zaprzestanie ich działalności. To swoje stanowisko uzasadnia twierdzeniem, że zagłębie Ruhry nie mogłoby osiągnąć produkcji 10.700.000 surowej stali przewidzianych planami zachodnich sprzymierzeńców.

Trzeba podkreślić, że to oświadczenie pojawiło się w momencie negocjacji pomiędzy ekspertami amerykańskimi i niemieckimi, którzy w dwustronnym porozumieniu mieli rzekomo podwyższyć teoretyczną produkcję stali do 13.000.000, a nawet i do 15.000.000 ton.

Jednocześnie agencja niemiecka, opublikowała depeszę, z której wynikało, że niemiecki przemysł stalowy otrzyma niebawem znaczne kapitały zagraniczne. „Biorąc pod uwagę — donosi depesza — że postanowienie udzielenia pożyczki jest obecnie wykluczone, pozostaje możliwość przejęcia bezpośredniego akcji i udziałów, co jest w tej chwili rozważane jako sposób dostarczenia niemieckiemu przemysłowi stalowemu potrzebnych środków“. Depesza wspomina na koniec o plotkach, że jednym z członków negocjującej komisji jest William H. Draper, co tym rozmowom nadawałoby oficjalny charakter.

Z kół dobrze poinformowanych rozchodzą się wiadomości, że podczas ostatniej wizyty wiceprezydenta Światowego Banku — Garndra który pozostaje w przyjacielskich stosunkach z prezydentem Landeszentralbanku w Nadrenii, Hulsem, była dyskutowana sprawa założenia filii tego banku w Niemczech Zachodnich.

Wszystkie te doniesienia świadczą, że amerykańskie koła finansowe popierają utrzymanie starego porządku w Niemczech i przeciwstawiają się planom, których celem jest osłabienie potencjału agresji niemieckiej, czyniąc to rzekomo w interesie uzdrowienia gospodarczego Europy. **T. R.**

Wojewódzki Wydział Zdrowia

prowadzi sanatoria, walkę z gruźlicą i akcję „W"

BOGATY bilans pracy posiada Woj. Wydz. Zdrowia w Poznaniu za ostatnie dwa miesiące. Trzy najważniejsze działy pracy: leczenie uzdrowiskowo - sanatoryjne, walka z durem i gruźlicą oraz „akcja W".

Pod bezpośrednią kontrolą i nadzorem Wydz. Zdrowia, znajdują się nie tylko sanatoria i prewentoria, lecz również wszystkie dziecięce kolonie wypoczynkowe. W lipcu zlustrowano 35 kolonii dzieci polskich z kraju i z zagranicy. Zorganizowano również w tym samym miesiącu wysyłkę dzieci do Szklarskiej Poręby, Ciechocinka i Opalenicy.

MASOWE szczepienie przeciwko durowi brzusznemu objęło całe województwo. Poddało mu się ponad półtora mil. osób. Pracuje również na terenie województwa specjalna eki pa PCK. W czerwcu przeprowadziła ona badania przeciwgruźlicze dzieci i młodzieży do lat 21 na terenie powiatów: Kościan, Leszno i Wschowa, a w lipcu w nowotomyskim i wolsztyńskim. W tych dwóch miesiącach skierował Wydz. Zdrowia 142 osoby na leczenie szpitalne przeciw gruźlicy, a na leczenie sanatoryjne 103. Leczenie to odbywa się na koszt skarbu państwa.

AKCJA W" daje również pokaźne rezultaty. W czerwcu została zbadana młodzież domów akademickich w Poznaniu, zlustrowano także wiele powiatowych i miejskich poradni skórno - wenerologicznych. Wydz. Zdrowia ma dzisiaj, gdy opieka zdrowotna zatacza coraz szersze kręgi, wielki zakres działania. Do jej pracy należą wszystkie terenowe placówki lekarskie i apteczne oraz różnego rodzaju stacje opieki. Pracy jest wiele, ale też i zadanie — straż nad zdrowiem społeczeństwa, jest jednym z najpoważniejszych. (k)

Gmina Żerków buduje

szkoły i nowe drogi

Położona w trójkącie rzek — Lutyni, Prosny i Warty, gm. Żerków w pow. jarocińskim, nie tylko, że szybko uporała się z porządkowaniem zaniedbanych podczas wojny 10-ciu szkół na swoim terenie, ale dość energicznie zabrała się do budowy dróg.

Na pierwszy plan wysunęła się gromada Chrzan, położona tuż przy stacji kolejowej Żerków na trasie Gniezno — Krotoszyn. Wybudowano przez wieś nową szosę oraz odnowiono i oparkanio no szkołę, która przedstawia obecnie bardzo schludny i miły dla oka widok.

Zarząd Gminy buduje obecnie przy pomocy junaków „Służba Polsce" szosę na odcinku Żerków — Żerniki, realizując plan zapoczątkowany już w 1947 r.

Słynny z pobytu A. Mickiewicza pałac śmiełowski przebudował Zarz. Gm. na 7 kl. szkołę powszechną. Ostatnio Zarz. Gm. przystąpił do budowy nowego gmachu szkolnego dla obwodu szkolnego Komorze, położonego na półn.-wschodnim krańcu gminy. Tą drogą realizuje plan pokrycia gminy szkołami podstawowymi, wyższego stopnia.

Wymienione inwestycje pokrywa gmina wyłącznie z własnych funduszów, które zdobywa drogą oszczędnej i planowej gospodarki. Niemniej jednak pozostaje do zrealizowania wiele zadań na odcinku gospodarczym i kulturalno - oświatowym jak — zelektryfikowanie gromad, budowa remiz strażackich i Domów Ludowych. Miejmy nadzieję, że i to zostanie z czasem wykonane. (g.)

118 mm opadów w ciągu dwóch dni

Łąki i pola zalane wodą

Gwałtowne deszcze, jakie spadły w ub. tygodniu na znacznych obszarach Polski, nie ominęły również i pow. jarocińskiego. Deszczomierze wykazały w tym krótkim czasie 118 mm opadów. Wezbrane wody uszkodziły w wielu punktach pow. drogi.

Wydawałoby się, że szkody są nieznaczne, a więc łatwo jest je naprawić. Istotnie, w wielu wypadkach napraw tych dokonano. Tymczasem miarodajne władze zostały zaalarmowane ostatnio, że w wielu miejscowościach wody zalały znaczne obszary pól i łąk, i że kartofle i pola buraczane, stoją pod wodą.

Prosna zalała częściowo pola należące do wsi Kredków, Żerniki, Komorze i Wałków. Bardziej niesforną od niej okazała się skromna zazwyczaj, Lutynia wraz z odnogami.

Dotkliwie zostali poszkodowani parcelanci b. maj. Brzostków oraz mieszkańcy grom. Łgów, których ziemniaki i buraki stoją głęboko na metr pod wodą.

Jeśli wody szybko spłyną, straty nie będą zbyt wielkie. Słoneczna pogoda, panująca od niedzieli, wydaje się potwierdzać te horoskopy. Mimo to straty będą nieuniknione. Liczą się z tym przykrym faktem również miejscowe władze. Trzeba wejść w położenie skrzywdzonych przez żywioł i tym, którzy istotnie potrzebują pomocy — pomóc! (g)

Specjalny datownik pocztowy

z okazji wystawy powiatowej w Kępnie

Od 22 — 29 bm. będzie uruchomiony Oddział Urzędu Pocztowego Kępno na terenie Wystawy Powiatowej. Będzie on posługiwać się specjalnym datownikiem okolicznościowym z napisem „Powiat Kępiński w 3-letnim planie Odbudowy — Wystawa Powiatowa w Kępnie od 22 — 29 sierpnia 1948".

Filateliści zamiejscowi, chcący uzyskać odcinek wymienionego datownika, winni zaadresować do siebie kopertę lub kartkę pocztową z naklejonym znaczkiem pocztowym, który ma być unieważniony datownikiem okolicznościowym przesłać w liście taryfowo opłaconym do Oddziału urzędu p. t. Kępno. (n).

Pierwsze akty nadania własności

We Wschowie, (Ziemia Lubuska), odbyła się uroczystość wręczenia pierwszych aktów własności na nieruchomości wiejskie.

W dowód uznania za pionierską pracę nad zagospodarowaniem Ziem Odzyskanych, pierwszy akt własności na dom mieszkalny otrzymał robotnik cegielni państwowej ob. Koźmian.

Drugi raz kwitną

akacje i grusze

Wzdłuż drogi Leszno — Nowa Wieś zakwitły po raz drugi w tym roku akacje. W Radomicku zaś (również powiat leszczyński), w ogrodzie ob. Franciszka Danka, zakwitły po raz drugi grusze. Miejscowa ludność różnie komentuje te wybryki przyrody. Jedni wróżą stąd ładną, słoneczną jesień, inni zaś ostrą zimę (k)

Polskie łożyska zdały egzamin wytrzymałości

Na trasie Poznań — Inowrocław — Poznań odbyła się próbna jazda wagonów pulmanowskich, produkowanych w fabryce Cegielskiego. W konstrukcji wagonów zastosowano po raz pierwszy łożyska polskiej produkcji. Próba ta dała jak najpomyślniejsze wyniki.

Dokładne obserwacje w czasie próbnej jazdy wykazały, że temperatura oliwy w nowych łożyskach produkcji polskiej jest znacznie niższa, niż w powszechnie stosowanych łożyskach szwedzkich.

W najbliższym czasie zakłady południowe w Stalowej Woli i zakłady HCP w Poznaniu przystąpią do masowej produkcji łożysk wagonowych. (n)

Kąkolewo — wieś samopomocowa

Onegdaj odbyło się w Kąkolewie, pow. Leszno, zebranie gromadzkie, poświęcone przebudowie wsi na samopomocową. W zebraniu wziął udział starosta powiatu Leszno, Bonikiewicz. Poinformował on mieszkańców wsi, jak powinna wyglądać wieś samopomocowa i dlaczego organizuje się takie wsie.

Kąkolewo, duża rozległa wieś, położona przy dworcu kolejowym, ma wszelkie warunki ku temu, aby stać się istotnie wsią wzorową. Średniej wielkości gospodarstwa i wyrobiona społecznie ludność, gwarantują, że prace w tym kierunku dadzą jak najlepsze rezultaty.

Przebudowa wsi przewidziana jest na dwa lata. Już w jesieni br. będzie przebiegać przez Kąkolewo wygodna droga. Projektuje się wybudowanie Domu Ludowego, bo dotychczas wszelkie zebrania gromadzkie we wsi, która liczy przeszło 2.000 mieszkańców, odbywają się w prywatnym baraku. Poza tym we wsi powstanie boisko sportowe, ośrodek maszynowy, cegielnia i cementownia. (k)

W Babimoscie otwarto punkt opieki

nad matką i dzieckiem

Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zorganizowało w Babimoście, pow. Wolsztyn, punkt opieki nad matką i dzieckiem. Punkt mieści się w gmachu, w którym powstanie również ośrodek zdrowia. Jest to już trzeci punkt opieki nad matką i dzieckiem uruchomiony w woj. poznańskim przez ChTPD.

Miejscowa ludność czeka na tego rodzaju placówki, gdyż w Babimoście nie ma dotychczas żadnego lekarza, mimo że znalazłby on tam doskonałe warunki mieszkaniowe. (k)

Co warto zobaczyć w Poznaniu?

TEATRY:

PAŃSTW. TEATR POLSKI — komedia Henneqina i Vebera — „Co dziennie o piątej", godz. 19.30.

TEATR NOWY — „Człowiek za burtą", godz. 19.30.

TEATR KOMEDIA MUZYCZNA — „Krawiec w zamku", godz. 20.00.

TEATR WIELKI — „Szczęśliwe dni", godz. 19.30. Gościnne występy zespołu artystów Państw. Teatru Polskiego w Warszawie.

KINA:

APOLLO — „Guwernantka", godz. 15.30, 18.00 i 20.30.

BAŁTYK — „880-lecie Moskwy", godz. 15.30, 18.00 i 20.30.

MUZA — „Bolero", godz. 16.00, 18.00 i 20.30.

RIALTO — „W pogoni za mężem", godz. 15.30, 18.00 i 20.30.

WARTA — „Wesoły sublokator", godz. 15.30, 18.00 i 20.30.

WARTA — „Program Aktualności", godz. 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, w niedzielę od godz. 10.00, 11.00, 12.00, i 13.00.

Prasa — Artyści

Niedługo już, bo w przyszłą niedzielę, o godz. 11.00, odbędzie się na boisku "Warty" w Poznaniu, przygotowywana w tajemnicy przez artystów i dziennikarzy, wielka impreza p.t.: „Prasa — Artyści".

Artyści oczywiście będą grać, dziennikarze będą ich chwalić publicznie, ale kto zgani występy, na wypadek złej gry?

Mimo wszystko, warto jednak iść i zobaczyć.

Bez pracy nie ma kołaczy

Pasieka, sady i staw

na ośmiohektarowym gospodarstwie

Plony, nie zależą od klasy ziemi, najgorsze nieraz piaski dają dobre urodzaje i dochody. Trzeba tylko chcieć i umieć wykorzystać ziemię, wycisnąć z niej wszystko, co tylko można. A ziemia daje wiele.

Widziałem chłopskie gospodarstwo we wsi Wyrzeka, pow. Śrem. Jest ono nieduże, bo wynosi 8 ha, a jednak wygląda inaczej niż sąsiednie zagrody.

Właściciela ob. Mułkowskiego, zastajemy w stodole. Ze „swojakiem" nie trzeba tracić dużo czasu na konwenanse.

Zapytany o jedwabniki odpowiada. — Od dawna już się tym zajmuję. Dają niezły dochód. Ile?

— No, nie napiszę, bo nie wypada.

— Pasieka? — 40 uli. Ładnie, nawet bardzo ładnie donosi.

— Ileż drzew owocowych?

— 4 ha drzewek rodzących, ponad 1 ha — o tam pod lasem na piasku — orzechów włoskich. Zakładam również nowy sad. A to jeszcze nie wszystko. — O tutaj, na łączce, własnoręcznie wykopałem sadzawkę. Powiększę ją jeszcze. Karpie już czekają na połów.

— A gdzie miejsce na ziemniaki, żyto, pszenicę, jęczmień i owies?

— Toć drzewka owocowe, posadzone rzędowo, nie zajmują wiele miejsca. Orać i siać można i między nimi. Tak. U mnie, jak u Piasta, „sad i pasieka". Do tego jeszcze jedwabniki i rybki. Nie jestem ani ogrodnikiem, ani bartnikiem. Przez praktykę doszedłem do ładnych wyników. Z praktyki buduję teorię. Pracy dużo — ale i zadowolenie wielkie.

Każdy kto ma ochotę i cierpliwość niech naśladuje Mułkowskiego. (sz)

Nad Wartą

PŁYWAJ SAM — UCZ INNYCH!

W lipcu b.r. zapoczątkowano w Wielkopolsce masową naukę pływania. Akcję tę ujął w swe ręce Woj. Kom. Społ., w terenie zaś powstały powiatowe, miejskie i gminne komitety. Przyczyni się to niewątpliwie do podniesienia stanu zdrowotno - higienicznego i sprawności fizycznej społeczeństwa oraz zmniejszy liczbę topielców. (k)

NIE MA JUŻ POCISKÓW NA POLACH

Ostatnio saperzy przeprowadzili rozminowanie powiatów: świebodzińskiego, krotoszyńskiego i kościańskiego. Należy jeszcze tylko poczekać, aż zniknę ostatecznie trupy niemieckich „Tygrysów", które zalegają swymi cielskami drogi. Ze złomu niemieckich czołgów, powinien rolnik otrzymać pługi i kultywatory. (k).

WYKRYTO TAJNĄ GARBARNIĘ

Komisja Specjalna wykryła u Ł. Wesołowskiego w Mieściskach tajną garbarnię. Dalsze śledztwo w toku. (n)

KOMITET RADIOFONIZACJI

W Zielonej Górze, został powołany Komitet Radiofonizacji Powiatu, którego zadaniem jest zająć się i przeprowadzić tą akcję w każdej tamtejszej gminie. (m)

PO RAZ DRUGI ZAKWITŁ BEZ

W zagrodzie rolnika Garczyńskiego w Turostowie, pow. gnieźnieński, zakwitł po raz drugi dziki bez. Jest to dalszy w tym roku wypadek kwitnięcia drzew o tej porze. (o)

NA WYCIECZKĘ DO GÓRZNA

22 b.m. o godz. 6.00, wyjedzie z Poznania do Górzna samochód, który zawiezie tam matki do dzieci przebywających na kolonii Związku b. Więźniów Politycznych. Zabiorą się tylko matki, które do piątku zgłoszą udział w wycieczce i opłacą koszta przejazdu. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat związku, Al. Marcinkowskiego 22, Dom Pocztowca. (n)

UNIEWAŻNIENIE UPOWAŻNIEŃ

Społeczna Komisja Kontroli Cen przy M.R.N. komunikuje, że upoważnienia, wydawane kontrolerom, ważne są tylko z podpisem obecnego przewodniczącego Z. Wolniewicza lub jego zastępcy A. Borowskiego. (p)

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel. Red. 90-40, nocny 45-09, Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Drobne — po zł 30 za wyraz (minimum 300 zł); poszukiwania pracy zł 15 za wyraz (minimum 150 zł).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA

120 zł. Wpłacać na Konto P K O Oddz. Poznań nr V-5626, Oddz. Poznań Bank Gosp. Spółdzielczego nr 690.

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia NKW SL, Warszawa, Skolimowska 5

B-56840

Pole i Zagroda

Królik jest niewybredny w jedzeniu

Królik jest niewybredny. Zjada koniczynę, wszelkie odpadki z kuchni, siano, trawę i chwasty, liście z drzew, a nawet i gałązki wierzbiny.

Porcja jego jedzenia nie powinna przekraczać dziennie pół kg. Rano mniej, a wieczorem więcej z dodatkiem siana. Niezjedzone resztki należy wyrzucać, gdyż mogą spowodować chorobę zwierzątka.

Zimą można karmić go okopowymi i sianem lub koniczyną. Można dawać mu także i ziarno owsa. Nie trzeba przy tym nigdy zapominać o dodawaniu do pokarmu soli, która jest nieodzowna dla zdrowia.

Nie wolno tylko dawać mu kłosów zielonych zbóż, gdyż powodują one u niego wzdęcie. W razie niedyspozycji żołądka dodajemy do pokarmu kredę szlamowaną, lub węgiel drzewny. (C)

Ziarno do siewu

oczyszczamy na tryjerze

Obowiązkiem każdego rolnika jest dążenie do zwiększenia produkcji zbóż przez umiejętną i intensywną uprawę roli, nawożenie oraz siew dobrym i pełnowartościowym ziarnem.

Ziarno uzyskane ze zwykłej młockarni, nie posiadającej urządzeń czyszczących jest zanieczyszczone zgominami, plewami i chwastami. Wialnie i młynki do czyszczenia zboża służą do odczyszczania ziarna z plew i części chwastów. Po przejściu przez wialnię i młynek ziarno nie nadaje się jeszcze do siewu, gdyż zawiera ziarno połamane, nasiona chwastów i drobne kamyki. Celem otrzymania dobrego i oczyszczonego materiału siewnego należy zastosować tryjer.

Tryjer jest maszyną nowoczesną i niezbędną dla gospodarstwa, które jako własność ośrodka maszynowego może przynieść olbrzymie korzyści. Najważniejszą część tryjera stanowi blaszany cylinder, którego wewnętrzna powierzchnia jest pokryta wgłębieniami. Wewnątrz cylindra jest umieszczona rynienka, którą można regulować. Cylinder obraca się dookoła swej podłużnej osi. Można go, w zależności od czyszczonego zboża, wymieniać. Ziarno, wydostające się z cylindra, przechodzi na dwa sita i dopiero tak oczyszczone stanowi ziarno pełnowartościowe, dorodne i czyste. Wystarczy go 140 — 160 kg na 1 ha. Połówki zaś i poślady zużyjemy po ześrutowaniu na pasze dla inwentarza.

Wsypujemy w tym celu na talerz lub miseczkę glinianą trochę czystego, dobrze wymytego (wrzącą wodą) piasku. Kładziemy do niego 100 ziarn zboża, rozmieszczając je równomiernie i przygniatając palcem. Miseczkę przykrywamy talerzem i stawiamy w pobliżu pieca. Piasek należy często skrapiać wodą, aby był zawsze wilgotny.

Po 3 — 4 dniach nasiona zaczynają kiełkować. Po 8 dniach obliczamy ilość nasion, które skiełkowały i poznajemy siłę i energię kiełkowania. Jeżeli ze 100 ziarn skiełkowało 95, to mówimy, że ziarno siewne posiada 95 proc. siły kiełkowania. Będzie to ziarno siewne dobre. Inż. S. E.

Nasiona, nawozy i kredyty dla akcji siewnej

Na Pomorzu Szczecińskim zostanie obsianych około 407 tys. ha zbożami ozimymi, z czego 20 tys. ha pszenicą, 370 tys. ha żytem, 13 tysięcy ha jęczmieniem, ok. 3 tys. ha oleistymi oraz 500 ha pastewnymi. W ramach pomocy państwowej przydzielono osadnikom 1.783 tony nasion kwalifikowanych żyta, 870 ton pszenicy oraz rozprowadzono 1000 ton azotniaku i 2.800 ton fosforytu. Sól potasową i wapno otrzymują rolnicy w dowolnych ilościach.

Tegoroczny kredyt na siewy i orki wynosi 135 mil. zł, na zakup inwentarza żywego z centralnej Polski przeznaczono 95 mil. zł, z czego 60 proc. na zakup koni, resztę zaś na zakup krów. Poczyniono również zamówienie na ok. 4.000 koni duńskich. (r)

Gleby kwaśne wymagają stosowania wapna

Do nawożenia wapnem nadaje się najlepiej okres następujący po zbiorach zbóż. Najwygodniej jest rozsiewać wapno nawozowe wprost na ściernisku i stosować płytką podorywkę. Wapno należy wysiewać w czas suchy i bezwietrzny. Ma ono pierwszorzędne znaczenie dla naszych gleb. Wpływa dodatnio na poprawienie struktury i stanowi składnik pokarmowy. Za wapnowanie roli najbardziej są wdzięczne: lucerna, koniczyna, groch, peluszka, wyka i bobik — czyli wszystkie rośliny motylkowe. Lubią również wapno w glebie: buraki, rzepak, pszenica i jęczmień.

Żyto i owies nie lubią świeżego wapnowania, a ziemniaki, łubin i seradela świeżego wapnowania nie znoszą.

Gleby nawozimy wapnem palonym lub wapniakiem, czyli węglanem wapnia. Wapno palone mielone zawiera 85% tlenku wapnia, miał zaś wapienny mielony zawiera tylko 50% tlenku wapnia. Wapno palone mielone o zawartości 85% tlenku wapnia jest czystym wapnem dokładnie zmielonym. Nadaje się ono w pierwszym rzędzie na gleby ciężkie i zwięzłe. Miał wapienny jest tańszy od mielonego wapna palonego i należy go wysiewać o 75% więcej na 1 ha niż wapna palonego.

Wapniak mielony, który jest zmielonym węglanem wapnia, nadaje się do nawożenia gleb lekkich i średnich.

O nawożeniu gleb wapnem nie wolno zapominać, gdyż brak wapna może spowodować olbrzymie straty. W pierwszym rzędzie należy wapnować gleby zakwaszone, zlewne i nieczynne, gdyż wapno poprawia strukturę tych gleb, powodując rozluźnienie ich i spulchnienie. W glebach zlewnych nie ma dostępu powietrza, które jest konieczne do oddychania korzeni roślin. Dopiero silne zwapnowanie stworzy strukturę gruzełkowatą w glebie i umożliwi dopływ powietrza przez szersze kanaliki, zaś w kanalikach wąskich będzie krążyć woda.

Dobra struktura gleby jest jednym z najpoważniejszych czynników, decydujących o wysokości plonów. S. E.

„Pszen-żyt" i pszenica trzechletnia

Rośliny należące do tej samej rodziny można krzyżować ze sobą. I jeszcze przed wojną otrzymano ze skrzyżowania żyta z pszenicą nową roślinę —t zw. „pszenżyt" o ziarnie białym, mającym smak pszenicy. Po wojnie przystąpili uczeni do dalszych badań.

Akademik radziecki, Mikołaj Cycyn, pracujący w Instytucie Gospodarki Zbożowej pod Moskwą stwierdził, że perz, należący do rodziny pszen-żyt, o ziarnie białym, posiada niezwykłą żywotność i odporność na posuchę, mrozy i choroby. Z 30 tysięcy skrzyżowań otrzymał on wieloletnią pszenicę, która odrasta na nowo i może rodzić przez trzy lata.

W dalszych swoich pracach wyhodował on krzyżówkę żyta pszenicy i perzu. Chciał on wyprowadzić nową roślinę zbożową, która miałaby ziarno podobne do pszenicy, a była zarazem odporna jak żyto i wieloletnia jak perz.

Udało mu się również otrzymać ze skrzyżowania perzu z pszenicą pszenicę jednoletnią jarą i ozimą, które dają przeciętnie po 50 cetnarów ziarna z 1 ha. (An.)

Zakontraktowano 1.000 ha upraw rzepaku ozimego

Do 10 bm. zakontraktowano na Dolnym Śląsku ponad 1.000 ha rzepaku ozimego. Wśród rolników daje się zauważyć wzrost zainteresowania uprawą roślin oleistych.

Jak powinna być zorganizowana jesienna akcja siewna

Jednym z głównych środków zwiększenia wydajności plonów z ha jest stosowanie siewu rzędowego.

Przez siew rzędowy osiągamy: oszczędność 40 kg ziarna na ha, równe wschody i równe dojrzewanie zboża, możliwość skutecznej walki z chwastami i wyższy plon (od 150 do 300 kg ziarna z ha).

Ministerstwo Roln. i Ref. Rol. łącznie ze ZSCh podjęło dla rozpowszechniania siewów rzędowych, akcję stosowania siewników w gospodarstwach chłopskich. Przeprowadzona wiosną br. propaganda dała dobre wyniki.

W poprzednich latach siewnik zasiewał od 6 do 8 ha zbóż. Wiosną b.r. w wyniku współzawodnictwa, siewniki obsiewały od 15 do 30 ha zbóż jarych, co stanowi od 200 do 400 proc. większy obszar w stosunku do lat ubiegłych.

Współzawodnictwo siewnikowe przeprowadzono wiosną na Ziemiach Odzyskanych w 70 do 80 proc., a na Ziemiach Dawnych od 40 do 50 proc. W gromadach uświadomionych siewy rzędowe były przeprowadzone w 100 proc.

W Zakładzie Doświadczalnym w Poświętnem, uzyskano z ha przy siewie rzutowym 18.5 q żyta, przy siewie rzędowym 24,7 q.

Celem szerszego wykorzystania siewników w sezonie jesiennym b.r. należy usprawnić stan organizacyjny ich obsługi.

Rolnicy, którzy nie posiadają siewników, winni zwracać się o wypożyczenie do Ośrodków Maszynowych przy Gminnych Spółdzielniach ZSCh. W gminach, gdzie jeszcze nie ma Ośrodka Maszynowego, rolnicy winni korzystać z prywatnych siewników, które należy użyć w ramach dekretu o pomocy sąsiedzkiej w gospodarstwach mało i średniorolnych.

Wiosenna akcja siewnikowa wykazała, iż siewniki, które posiadały stałego opiekuna z ramienia Ośrodka Maszynowego, czy ze strony właściciela zasiewały większy obszar zbóż jarych od siewników pozbawionych opieki fachowej.

Na opiekunów siewnikowych należy wybrać fachowców, którzy będą pełnić funkcję robotnika przez kontrolowanie działalności siewnika w pracy. Każdy rolnik chętnie zapłaci takiemu opiekunowi, który daje gwarancję dokładnego zasiewu.

Siewniki winny posiadać zeszyt kontrolny, w którym należy zapisywać, ile siewnik zasiał w danym dniu ha powierzchni i metrów zboża. Dane te winien stwierdzić swym podpisem opiekun siewnika i użytkownik. Zeszyt kontrolny będzie służył za podstawę do oceny przy współzawodnictwie.

Zależnie od jakości i uprawy gleby, przedplonu, nawożenia, czasu siewu oraz wielkości i czystości ziarna regulujemy ilość wysiewu na ha. Przeciętny wysiew ozimin 140 do 160 kg na ha.

Opiekun winien przeprowadzić przed siewem próbę nastawienia siewnika na różne gęstości zasiewu ziarna z ułożeniem tabelki, w której należy wyszczególnić ilość wysiewów kg na ha z podaniem cyfr przyrządu wysiewnego. Próby te ułatwią późniejsze nastawienie siewnika w poszczególnych gospodarstwach. Ponadto należy pamiętać, iż w wielu okolicach kraju, z powodu wyłożenia się zbóż, ziarno jest drobniejsze i należy wysiewać do 10 do 20 kg mniej na hektar.

Do zadań instruktora gminnego w akcji siewnikowej należy dopilnowanie, aby wszystkie siewniki w Ośrodkach Maszynowych i prywatne były przygotowane do użycia, zwołanie gminnej konferencji wszystkich właścicieli siewników celem ustalenia planu pracy na terenie gminy, kierowanie akcją w obrębie gminy.

Akcję siewnikową na terenie każdej gminy należy ująć na drodze współzawodnictwa. Do współzawodnictwa winny stanąć gromady i gminy, Ośrodki Maszynowe, właściciele i opiekunowie siewników oraz instruktorzy gminni. Przy współzawodnictwie zasiejemy większe obszary siewnikami, usprawnimy organizację pracy, podniesiemy dochodowość w gospodarstwach chłopskich i zorganizujemy wieś w gromadzkim wysiłku. (T. G.)

Uprawa rabarbaru

Rabarbar rozmnażamy z podziału karp. Najlepiej jest sadzić je na jesieni. Karpy, na których powinny być oczka sadzimy co 1,5 metra na krzyż. Rabarbar jest bardzo żarłoczny. Do wykształcenia dużej ilości liści pobiera w pierwszym rzędzie azot i potas.

Zasilać należy go często, rozcieńczoną gnojówką oraz na jesieni stosować dużą dawkę dobrze rozłożonego obornika.

Przed posadzeniem karp należy zastosować głęboką uprawę mechaniczną, a dołek pod każdą karpę zasilić rozłożonym obornikiem.

Zbioru liści rabarbaru nie należy przedłużać poza czerwiec, aby te krzaki zdążyły wzmocnić przed nastaniem mrozów. Kwiatostany rabarbaru należy usuwać już w zawiązkach. (E.)

Prawidłowy sprzęt prosa

Żąć tylko sierpem

Zakończyliśmy żniwa zbożowe i wkrótce rozpoczniemy sprzęt prosa. Zapoznajmy się z zasadami zbioru tego ziarna.

Ze sprzętem prosa nie powinniśmy zwlekać, ponieważ dojrzałe ziarno bardzo łatwo się wysypuje. Do jego sprzętu powinniśmy przystąpić z chwilą, gdy kiście zaczynają przybierać żółtawy kolor. Nigdy nie trzeba czekać na całkowite dojrzewanie. Żąć tylko sierpem.

Łodygi prosa wymagają dłuższego suszenia, gdyż po zżęciu są bardzo soczyste. Przy dobrej pogodzie dosuszanie nie nastręcza trudności. Zżęte proso należy kłaść na garście, pozostawiając go tak przez kilka dni. Na dzień przed zwózką należy związać je w małe snopeczki i zestawić po kilka celem dosuszenia. W czasie złej pogody sprzęt powoduje pewnego rodzaju trudności. W tych wypadkach nie wolno trzymać prosa dłużej na garściach. Związać je już na drugi dzień po zżęciu w snopeczki i zestawić w mendle by w ten sposób doschło. Nie zawsze jednak tego rodzaju dosuszanie dobrze się udaje. Zwiezione proso bywa nie doschnięte i wnet zaczęło by gnić.

Aby zapobiec psuciu się prosa, kładziemy je cienką warstwą na luźno rozłożonych żerdkach względnie drążkach na poddaszu stodoły, wozowni czy szopy, gdzie proso już w niedługim czasie doschnie odpowiednio. Lub też po zwiezieniu młócimy zaraz susząc po wymłóceniu słomę tak jak siano na rogalach, a ziarno rozsypane gdzieś na powale strychu, czy śpichrza wysusza się przez częste przegarnianie. S. St.

Walka z chorobami zwierząt domowych

Sprawne funkcjonowanie Wojew. Wydz. Wet. pozwala na skuteczne zwalczanie chorób zwierzęcych. W lipcu zakończono masową akcję badań rozpoznawczych chorób zakaźnych u koni i przeprowadzono likwidację wszystkich sztuk, u których stwierdzono nosaciznę.

W wyniku badań rozpoznawczych stwierdzono 93 przypadki nosacizny. Ponadto stwierdzono u jednej krowy wypadek wąglika. Krowa padła, a pozostałe sztuki zostały poddane szczepieniu ochronnemu. W 21 wypadkach stwierdzono u koni świerzb. Konie te poddano leczeniu metodą gazowania. Wściekliznę zauważono w 18 wypadkach, w tym było dwie krowy.

Największe szkody wywołuje różyca świń. We wszystkich powiatach woj. poznańskiego zanotowano 721 świń chorych na różycę. Z tej liczby padło 101 sztuk, wyleczono 607. Pomór świń nastąpił w 11 wypadkach.

Cyfry te dotyczą miesiąca lipca br. (k)

Igrzyska sportowe Zw. Zawodowych

Turniej bokserski

W pierwszym dniu indywidualnego turnieju bokserskiego w ramach Igrzysk Sportowych Zw. Zawodowych, **rozegrano przedboje w wadze muszej, koguciej, piórkowej, lekkiej, półśredniej i średniej.** Ogółem stoczono przed południem 15 walk.

W. musza: Górowski (Metalowcy) **po zaciętej i obfitującej w ciągłą wymianę ciosów walce wygrał na punkty** z Peplińskim (Spółdzielcy); Szamczyński (Samorządowcy) **po brzydkiej i stojącej na niskim poziomie walce wypunktował Boka** (Odzieżowcy).

W. kogucia: Grzywocz (Górnicy) **wygrał na punkty** z Brzezińskim (Budowlani). Zawodnik „Budowlanych" — słaby technicznie walczył jednak ambitnie, stawiając mistrzowi Polski zacięty opór. Stanikowski (Włókniarze) **wygrał przez poddanie się Właśniaka** (Odzieżowcy); Kurowski I (Samorządowcy) wygrał nieznacznie na punkty z Przybylskim (Leśnicy).

W. piórkowa: Matloch (Górnicy) **wygrał wysoko na punkty** z Drążkowskim (Kolejarze); Panke (Spółdzielcy) po wyrównanej i zaciętej walce wypunktował Kurowskiego II (Samorządowcy); Borowski (Chemicy) wygrał na punkty z Dębrowskim (Spożywcy). Dębrowski walczył nieczysto i **otrzymał 2 ostrzeżenia za bicie otwartą rękawicą.** Tyrała (Budowlani) wygrał na punkty z Żydkiem (Metalowcy). Żydek doznał w I rundzie rozcięcia łuku brwiowego i sędzia przerwał dalszą walkę.

Waga lekka: Zorembik (Górnicy) wygrał nieznacznie na punkty z Pietrygą (Spożywcy); Stefaniak (Włókniarze) pokonał niespodziewanie Selmę (Budowlani). Selma wygrał wysoko I rundę, lecz w dwóch następnych lepszy kondycyjnie Stefaniak zapewnił sobie przewagę punktową i wygrał spotkanie. Rademacher (Metalowcy) wygrał zdecydowanie na punkty z Wesołowskim (Cukrownicy). Mistrz Polski nie mógł sobie poradzić z ciągle przetrzymującym przeciwnikiem i wykazał słabą formę. Kaźmierczak (Kolejarze) **znokautował w I-ej rundzie Pelca** (Międzyzwiązkowcy).

Waga półśrednia: Grądkowski (Budowlani) **wygrał przez techniczny k. o.** w III-ciej rundzie z Społkiem (Metalowcy). Grądkowski po słabej pierwszej rundzie wykazał w dwóch następnych wysoką przewagę nad prymitywnym przeciwnikiem.

W. średnia: Trzęsowski (Włókniarze) **wygrał przez k. o.** w II rundzie z Stenclem (Odzieżowcy).

Piłka ręczna

W spotkaniach eliminacyjnych Zw. Zaw. w siatkówce, **drużyny męskie rozegrały 7 meczów.** Zakwalifikowani do ćwierćfinału zostali zwycięzcy w tych meczach:

Kolejarze — Górnicy 2:0; Samorządowcy — Cukrownicy 2:1; Spożywcy — Pocztowcy 2:1; Skórzani— Budowlani 2:0; Chemicy — Naftowcy 2:0; Międzyzwiązkowcy — Konf. Odzieżowcy 2:0; Spółdzielcy — Metalowcy 2:1.

Faworytami turnieju jest zespół Kolejarzy, złożony z graczy krakowskiej „Olszy" i „Pomorzanina" oraz drużyna „Spółdzielców", złożona z graczy warszawskiego SKS-u.

W spotkaniach siatkówki drużyn żeńskich padły następujące wyniki: Górnicy — Skórzani 2:0; Cukrownicy — Spożywcy 2:0; Kolejarze — Metalowcy 2:0; Pocztowcy — Samorządowcy 2:0; Włókniarze — Chemicy 2:0; Międzyzwiązkowcy — Konf. Odzieżowcy 2:0. Spółdzielcy zakwalifikowali się bez gry do ćwierćfinału.

Faworytami turnieju jest drużyna Kolejarzy, złożona z zawodniczek poznańskiego ZZK, gdańskiej „Gedanii" i „Pomorzanina" oraz zespół „Spółdzielców", którego trzon stanowią zawodniczki warszawskiego SKS-u.

Eliminacyjne **spotkania w piłce koszykowej** przyniosły następujące rezultaty:

Kolejarze — Górnicy 56:[illegible]; Skórzani — Cukrownicy 22:16; Budowlani — Międzyzwiązkowcy 18:17; Samorządowcy — Włókniarze 20:10; Chemicy — Leśnicy 31:16; Metalowcy — Pocztowcy 39:27.

Drużyna Pocztowców złożyła protest ponieważ w zespole Metalowców grali gracze AKS-u, którzy według zgłoszeń do PZPR powinni grać w drużynie „Budowlanych".

Spółdzielcy — Naftowcy 104:19; Spożywcy — Odzieżowcy 86:27.

Piękne sukcesy junaków »SP«

w Czechosłowacji

Po 5-tygodniowym pobycie w Czechosłowacji powróciły do Polski 3 brygady „SP" liczące łącznie ponad 270 junaków, którzy pracowali w ramach wymiany pracy.

W czasie pobytu w Czechosłowacji 1 tydzień spędzili junacy na zwiedzaniu kraju, a w pozostałym okresie jedna brygada „SP" była zatrudniona przy budowie linii kolejowej na Morawach w pobliżu Zlinu, pozostałe zaś przy budowie toru kolejowego w okolicy Pańskiej Szczawnicy w Słowacji.

Spośród znajdujących się w tych miejscowościach zgrupowań brygad czechosłowackich brygada polska wyróżniła się zaszczytnie, osiągając najwyższą normę w wykonaniu prac. I tak 94-osobowa brygada, która pracowała na Morawach, dwukrotnie zdobyła sztandar zgrupowań, który w myśl statutu przeszedł tym samym na jej własność. Brygada ta osiągnęła przeciętnie w ciągu miesiąca 240 proc. normy przy wykonaniu powierzonych jej prac. Pozostałe brygady osiągały przeciętnie po 212 i 211 proc. normy.

Kilkudziesięciu junaków polskich otrzymało w Czechosłowacji najwyższe czechosłowackie odznaki przodowników pracy, dyplomy oraz upominki.

Ze swych miejsc pracy w Czechosłowacji junacy „SP" przybyli do Wrocławia, gdzie zwiedzili Wystawę Ziem Odzyskanych, a następnie udali się do swoich brygad macierzystych.

10.000 plantatorów buraka cukrowego

bierze udział w konkursie jego uprawy

Centralny Związek Plantatorów Przetwórczych Roślin Okopowych, pro wadzi, wzorem lat ubiegłych, konkurs uprawy buraka cukrowego, w którym bierze obecnie udział ponad 10 tys. chłopów - plantatorów w 864 zespołach. Największe zainteresowanie konkursem daje się zauważyć w okręgach: krakowskim — 2.157 uczestników, warszawskim — 1.531 uczestników, toruńskim i gdańskim. Nadzór fachowy nad konkursem sprawuje 43 instruktorów z ramienia związku.

Dla biorących udział w tegorocznym konkursie zorganizowano szereg kursów fachowych, ponadto przodownicy zespołów zostali przeszkoleni na kursach wyższego stopnia. Dla plantacji konkursowych dostarczono podwójną ilość nawozów sztucznych.

ZBIORY ZAPOWIADAJĄ SIĘ ZNAKOMICIE

W zeszłym roku zbiór z hektara wynosił średnio 167 q buraków, obecnie — według obliczeń fachowców— osiągniemy 180 q. A że jednocześnie wzrósł obszar zasiewu z 210 na 220 tysięcy hektarów, powinniśmy uzyskać dodatkową nadwyżkę 1.800.000 q buraków.

Najlepiej zapowiada się burak cukrowy w Poznańskiem i Pomorskiem, słabiej nieco w Gdańskiem, gdzie później siano. Najgorzej w tym roku działo się uprawom buraczanym w okolicach Suchanowa i Ciechanowa, gdzie spadły ulewne deszcze, połączone z oberwaniem chmury. Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego wysłał w te okolice specjalną komisję dla zbadania wysokości szkód.

Zbiory buraków w tym roku rozpoczną się z początkiem października, kampania zaś cukrowa trwać będzie od drugiej połowy października do końca roku. W kampanii tegorocznej wezmą udział dwie nowe cukrownie: w Kluczewie Pomorskim i w Gryficach na Pomorzu Zachodnim.

Obowiązujące ceny jaj

Według orzeczeń komisji cennikowych, wszystkie spółdzielnie terenowe, nabywające jaja od producentów, płacą ceny następujące: w woj. **białostockim** 180 — 195 zł za kg, w woj. **bydgoskim** 200 — 220, w woj. **gdańskim** 210 — 270, **kieleckim** 190 — 210, **krakowskim** 200 — 220, w **lubelskim** 190 — 200, **łódzkim** 200 — 240, **olsztyńskim** 170 — 210, **poznańskim** 200 — 220, **szczecińskim** 200 — 230, **rzeszowskim** 200 — 220, **warszawskim** 210 — 240, **wrocławskim** 11 — 12 zł za sztukę.

Ceny płacone przez konsumentów w poszczególnych miastach przedstawiają się następująco: W **Białymstoku** w sklepach spółdzielczych i prywatnych 11 zł za sztukę, w **Bydgoszczy** 12 zł w sklepie spółdzielczym, 13 w prywatnym, w **Chorzowie** — 14 zł, w **Gdańsku** — 15 w spółdzielczych, 16 w prywatnych, w **Kielcach** 11 w spółdzielczych, 12 w prywatnych, w **Krakowie** 13 i 14 zł, w **Lublinie** 10.60 i 12, w **Łodzi** 14.50 i 15, w **Olsztynie** 12, w **Poznaniu** 13 i 14, w **Rzeszowie** 12, w **Szczecinie** — 13 i 14 do 16, w **Warszawie** 12 i 12 do 13-tu, we **Wrocławiu** — 13 zł za sztukę.

RADIO

SOBOTA, 21 SIERPNIA

Syg. czasu. 6.05 Gimn. 6.15 Dzien. por. 6.30 Muz. 7.00 Skr. wiad. 7.05 Muz. 7.20 Por. gosp. dom. 7.30 Muz. 8.20 „Dalekie lata". 8.35 Muz. 8.55 Inf. ogólnop. 9.00 Skrz. 12.00 Dzien. poł. 12.25 Utw. wiolon. 12.45 „Mechan. w gosp. chłopskim", pogadanka. 13.00 Muz. 13.34 Fr. Liszt. **aud.** 15.30 Słuch. dla dzieci. **16.00** Dzien. popoł. 16.15 Muz. 16.45 „Przy sobocie po robocie". 18.00 Mówi Wrocław. 18.05 Koncert z Krakowa. 18.40 „Antena na bakier". 19.00 Muz. lek. 19.30 „Emancypantki" Prusa. 19.45 „Z życia Jugosławii". 20.10 XIV wiecz. mickiewiczowski. 20.40 Utw. komp. pol. 20.58 Kom. met. 21.00 Dzien. wiecz. 22.00 Muz. tan. 22.45 Proza o Warsz. 23.00 Ost. wiad. 23.30 Muz. tan.

Mecz Jugosławia — Polska

Skończył się wynikiem 1:1

Międzynarodowy mecz piłki nożnej rozegrany między reprezentacją Związków Zawodowych Jugosławii a reprezentacją Związków Zawodowych Polski **dał wynik remisowy 1:1 (1:0).**

Początek gry przynosi przewagę Polaków. Stan ten trwa do ósmej minuty, kiedy to Jugosłowianie uwalniają się z nacisku Polaków i szybkimi podaniami zdobywają teren, przedostając się pod bramkę polską. W dziewiątej minucie szczęście ratuje nas od utraty bramki, gdyż Loketek strzela z ośmiu metrów w poprzeczkę. Za minutę, gdy Wyrobek nieszczęśliwie obliczył wybieg i znajduje się poza bramką, znowu Zivkovic posyła piłkę do bramki, lecz Miller jest na miejscu i wybija w pole.

16 minuta przynosi ostry strzał środkowego napastnika Jugosławii, obroniony pięknie przez Wyrobka. Jugosłowianie coraz wyraźniej przeważają i w efekcie tego stanu rzeczy zdobywają w 23 minucie ze strzału Leketka prowadzenie. Wyrobek złapał piłkę w ręce niezbyt pewnie i opuścił ją na ziemię, a Zivkovic wtłoczył piłkę do bramki.

Po przerwie **Polacy** inaugurują szereg ataków, które jednak nie mają efektu końcowego. Przewaga gospodarzy trwa przez pierwsze 15 minut.

W 31 minucie mamy okazję wyrównania, kiedy Różankowski strzela ostro z pięciu metrów, lecz Zmara w ostatniej chwili broni nogą. W kilka minut potem Wyrobek wspaniale broni robinsonadą wolnego strzelonego przez Kamica. W 34 minucie znów atak całej piątki jugosłowiańskiej kończy się ostrym strzałem Lustica w poprzeczkę. W 43 minucie przebija się Nowak, przechodzi jednego obrońcę, jest blisko bramki, szykuje się do strzału, gdy Kokeza podstawia mu nogę i Polak się przewraca.

Słusznie podyktowanego karnego przez sędziego Rutkowskiego zamienia Suszczyk na wyrównującą bramkę.